

Waldemar Bartosz: Nie-edukacja publiczna w Polskim Radiu



Jak wiadomo misją mediów publicznych jest m.in. edukacja społeczna. Służą temu rozmaite audycje, wywiady, relacje. Edukacja aby spełniała swoje cele musi być przede wszystkim rzetelna. W miejscowych, kieleckich mediach dość często zapraszani są goście, aby uzyskać od nich rzetelnych informacji w zależności od poziomu ich kompetencji.

I tak na przykład 7 marca br. w ramach porannej audycji pt. „Rozmowa dnia” redaktor Bartłomiej Zapała rozmawiał z Karolem Kaczmarem, od niedawna piastującym funkcję prezesa Świętokrzyskiego Centrum Innowacji i Transferu Technologii sp. z o.o. Należało się więc spodziewać, że przedmiotem owej rozmowy będzie na przykład Świętokrzyska Dolina Krzemowa. Jak bowiem można wyczytać na portalu internetowym ŚCITT misją centrum jest:

- „ - transfer osiągnięć naukowo-badawczych,
- informacja gospodarcza dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw,
- system jakości ISO,
- kształcenie przez Internet,
- targi i konferencje”.

Nic z tych rzeczy. Wydzźwięk audycji był jednoznaczny – krytyka rządowego projektu zmiany Kodeksu Pracy i innych ustaw w związku z planowaną minimalną stawką 12 zł za godzinę przy umowach cywilnoprawnych i w usługach. Jak pewnie wiadomo, propozycje te mają na celu zmniejszenie zakresu tzw. umów śmieciowych i zachętę do zatrudniania na umowę o pracę nie zaś zlecenie umów cywilnoprawnych.

Obaj panowie w rzeczonyj audycji dość spokojnie, lecz konsekwentnie szukali przysłowiowej dziury w całym. A to konsultacje społeczne nie przynoszą konsensusu, a to np. profesorowie uczelni nie mogą być objęci proponowanymi regulacjami, a to rozdawanie ulotek jest niewymierne w ustalaniu godzin pracy, a to znowu Państwowa Inspekcja Pracy będzie przysłowiowo czepiać rejestracji godzin pracy, itp. Jakoś nie znaleziono okoliczności dla której proponowane regulacje znajdują poklask przede wszystkim w środowiskach pracowniczych i szerzej – w środowiskach rozumiejących racje społeczne a nawet państwowe (ograniczenie szarej strefy w zatrudnieniu).

Dla uważnego obserwatora sceny publicznej nie jest to jednak zdziwienie. Do niedawna bowiem pan Karol Kaczmarek kierował biurem Świętokrzyskiego Związku Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”. Organizacja ta konsekwentnie broni obecnego stanu (przecież patologicznego) na rynku pracy. Jacek Męcina, do niedawna wysoki urzędnik w poprzednim Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej a obecnie doradca owego „Lewiatana” właśnie dość sceptycznie wypowiada się o propozycjach ustalenia na poziomie 12 zł za godzinę stawki pracy przy umowach cywilno-prawnych. Proponuje aby obecną płacę minimalną (1850 zł brutto na miesiąc) przeliczyć na godzinę pracy. Wówczas okaże się, że owe 12 zł jest stawką zbyt wysoką.

Jednocześnie argumenty podnoszone przez radiowych rozmówców są chybione. Tak na przykład, dla roznoszących ulotki podobnie jak dla listonoszów ustala się umowę zadaniową, profesorowie uczelni mogą zarobić przecież o wiele więcej niż te 12 zł/h, konsultacje społeczne nie muszą się kończyć uzgodnieniem i zazwyczaj tak bywa, itp., itd.

Nikt z rozmawiających panów nie zwrócił uwagi na fakt, że w ciągu ostatnich 15 lat wydajność pracy w Polsce rosła znacznie szybciej niż w Czechach, na Węgrzech i Słowacji, a płace rosły 2,5 razy wolniej, że w Europie w wielu krajach istnieje minimalna płaca godzinowa. I tak w Niemczech wynosi ona 8,5 euro, w Irlandii – 8,65 euro, we Francji – 9,61 euro, w Wielkiej Brytanii – 9,12 euro. Po proponowanym podwyższeniu zarabialibyśmy na umowie

zleceniu raptem ok. 3 euro.

Czas więc, aby zauważyć, iż rozwój oparty o niskie płace się już wyczerpał.

Szkoda jednak, że edukacja publiczna poprzez publiczne media tego nie zauważa.

Waldemar Bartosz

fot. T. Gutry

[Tygodnik Solidarność Świętokrzyska nr 12](#)